

Polska zapłaci Czechom i nie zamknie kopalni

4 lutego 2022

Premierzy Polski i Czech ogłosili porozumienie w sprawie kopalni Turów. Teraz Praga ma wycofać swoją skargę dotyczącą kopalni z Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu – ale dopiero wtedy, gdy Polska zapłaci ok. 200 mln złotych. Górnicy i mieszkańcy regionu, który żyje dzięki pracy mieszkańców w kopalni i elektrowni, są zadowoleni już teraz.



Obie strony informowały w mediach społecznościowych o trudnych rozmowach, jakie były prowadzone w Pradze. A potem na konferencji prasowej oświadczyły: jest porozumienie. „Premier Mateusz Morawiecki i premier Czech Petr Fiala podpisali umowę między Rządem RP a Rządem Republiki Czeskiej o współpracy w zakresie odnoszenia się do skutków na terytorium Republiki Czeskiej wynikających z eksploatacji kopalni odkrywkowej węgla brunatnego Turów” – informuje Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

Następnie Mateusz Morawiecki spotkał się z pracownikami kopalni i elektrowni, zapewniając ich, że ani przez chwilę nie rozważał likwidacji zakładu.

Jakie są warunki porozumienia? Polska spełni oczekiwania Czech w zakresie zabezpieczenia regionu libereckiego przed odpływem wód podziemnych. Dokończy budowę bariery, która temu zapobiegnie. Również Polska zbuduje wał ziemny, który, jak stwierdził czeski premier, zabezpieczy obywateli jego kraju przed hałasem i pyłem. Poziom wód gruntowych, zanieczyszczenia powietrza i osuwania się gruntu ma być systematycznie monitorowany przez cały czas działania turowskiej kopalni.

Przede wszystkim jednak Polska będzie musiała zapłacić

południowemu sąsiadowi 35 mln euro rekompensaty, a Fundacja PGE przekaże dodatkowo 10 mln euro regionowi libereckiemu. Po wpłynięciu przelewów Czesi wycofają skargę w sprawie Turowa z Trybunału Sprawiedliwości.

Opozycja podlicza, że Polska zapłaci za Turów jeszcze więcej, bo kary za niezamknięcie kopalni, którego oczekiwał do tej pory Trybunał, nie zostały anulowane. Rachunek wyliczony przez Partię Zielonych wynosi ponad 517 mln zł. Działaczka partii Małgorzata Tracz zauważyła także, że warunki, na które zgodził się Morawiecki, Czesi stawiali od samego początku. Gdyby dialog z nimi prowadzono w odpowiedzialny sposób, sprawa w ogóle nie musiała trafić do Trybunału.

Związki zawodowe działające w zakładzie przyjęły z radością zakończenie konfliktu. „Uważam, że to uspokoi nastroje nie tylko między społecznością Bogatyni i czeską, ale również będzie miało pozytywny wpływ na atmosferę w zakładzie pracy. Wykonanie jednoosobowego postanowienia TSUE spowodowałoby zapaść gospodarczą, ubóstwo i wyludnienie regionu” – skomentował dla Portalu Strajk Bogumił Tyszkiewicz, przewodniczący Niezależnego Związku Zawodowego Górników Kopalni Węgla Brunatnego Turów. „Jako mieszkaniec gminy Bogatynia, jako związkowiec i jako obywatel bardzo się cieszę, że zawarte porozumienie między rządem polskim a czeskim zakończy, miejmy nadzieję definitywnie, konflikt o Turów. Myślę, że upór rządzących i posłów z regionu, jak również zaangażowanie związków zawodowych z kopalni i elektrowni, a także lokalnego społeczeństwa spowodowało zmianę myślenia i miało duży wpływ na pozytywny wynik rozmów”.

Zadowolona z wyniku negocjacji jest również Katarzyna Duda, działaczka związkowa z OPZZ, która razem z górnikami broniła kopalni w Turowie przed natychmiastowym zamknięciem. „Od początku uważałam, że wykonanie decyzji Trybunału byłoby tragedią dla tysięcy pracowników kopalni i elektrowni, a polski rząd powinien porozumieć się z Czechami. Tak się w końcu stało, obie strony wygrane i co najważniejsze żadna

rodzina nie straci środków do życia” – ocenia związkowczynie w rozmowie z nami. „Byli tacy, którzy mówili, że należy zastosować się do postanowienia TSUE i natychmiast wstrzymać wydobywanie w kopalni Turów. Nie licząc się ze skutkami społecznymi. Nie zaliczałam się do tych osób”.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu